

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Michał Jacaszek kompozytor i producent muzyczny, nasz dzisiejszy rozmówca. Cześć Michał.**

MICHAŁ JACASZEK: Witam wszystkich

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Rozmawiamy przy okazji premiery twojej nowej płyty „Kwiaty”, która mała premierę siedemnastego marca. A chciałabym zacząć od tego, co jako pierwsze zwraca uwagę, kiedy ma się kontakt z twoją płytą, czyli od okładki, abstrakcyjna w takim szaro burym kolorze. Co on tak naprawdę przedstawia i skąd się wzięła?**

MICHAŁ JACASZEK: Są dwie okładki od tego trzeba zacząć, ponieważ płyta wyszła równolegle za granicą i w Polsce. Pewnie mówisz o polskiej okładce, no ona nie jest abstrakcyjna, na okładce jest kwiat, ale ten kwiat jest bardzo ponury, nie typowo skadowany, zamazany gdzieś tam oddalony, za mgłą i myślę, że jest to dobra reprezentacja zawartości tego krążka, ponieważ piosenki są oparte na tekstach, które z kolei też mówią o przyrodzie o kwiatach o łące, o ogrodach. Ale takich, które są albo nieosiągalne o takich nietrwale, które umarły, zwiędły i po prostu ich nie ma, a za nimi tęsknimy

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Tytuł płyty „Kwiaty” to też jedyne polskie słowo, no oprócz tych informacji o tym, kto jest autorem płyty itd., ponieważ wszystkie tytuły utworów są angielskie, skąd tutaj taki wybór?**

MICHAŁ JACASZEK: Myśmy napisali z, mówię tu także o mojej wokalistce Hani Malarowskiej, z którą współpracowałem przy tych nagraniach. Wybraliśmy wiersze angielskiego poety, związku z tym teksty i ich tytuły są właśnie angielskie, ale początkowo chciałem nazwać płytę „Flowers”, ale zdecydowałem się na taki ruch by nazwać to po polsku, ja już nazywałem po polsku, mimo że były wydawane za granicą. Tak mi zasugerował kiedyś mój wydawca żeby zrobić żeby to zabrzmiało bardziej intrygująco, nie tak dosłownie. „Flowers” być może brzmi tak trochę prozaicznie każdym razem mi się bardziej podoba brzmienie tego słowa po polsku niż po angielsku.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Wspomniałeś Hanie Malarowską wokalistkę, która udzieliła swojego głosu, pięknego głosu na tej płycie. Jak doszło do waszej współpracy i jak był dokładnie wkład w tworzenie tego albumu?**

MICHAŁ JACASZEK: Historia wygląda tak. Tworzyłem, komponowałem muzykę do filmu Elizy Kubarskiej pod tytułem „Baltoro Pasecz” się nazywał to był film o górach. I Eliza zasugerowała na koniec filmu nagrać piosenkę z wokalistką, którą tak jakby poleciła, sugerował i wskazała. Ja się na tą współpracę zgodziłem, ponieważ usłyszałem nagrania Hani wcześniejsze z zespołem Hanimal i ten głos mi się spodobał zaintrygował mnie. Napisaliśmy wspólnie tą piosenkę. Wyglądało to tak, że ja Hani zaproponowałem podkład muzyczny, a jej zadaniem było zaaranżować melodie. Ale też zaadoptować tekst, który był przez Elizę z góry narzucony, zasugerowany przez reżyserkę i Hania wybrnęła z tego fantastycznie to znaczy melodia jest piękna, słowa są no świetnie zaadoptowane dla potrzeby tej piosenki i zrobiła to w dodatku w dwa dni. Ja sobie pomyślałem, że jest to okazja, którą należy wykorzystać, bo to rzadko się zdarza żeby ktoś tak utalentowany obdarzony pięknym głosem jednocześnie sprawnie pracował z tak świetnymi artystycznymi efektami. No i ja zaproponowałem Hani współpracę po roku się do niej zgłosiłem, bo nie mogłem zapomnieć, że jest taka osoba i w pewnym momencie pojawiła się muzyka pojawił się pomysł na stworzenie płyty i Hania jak gdyby była tym elementem dopełniającym koncepcję albumu tak, bo ja pozbierałem muzykę, która wcześniej już dysponowałem, którą miałem w swoich archiwach różnego rodzaju szkice, podkłady rozwinąłem tą muzykę, ale czegoś brakowało i wtedy właśnie pomysł na współpracę z Hania, którą uważam potoczyła się lepiej niż można było się spodziewać.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Zacząłeś mówić o tym jak ta praca nad tym albumem wyglądała z twojej strony. Czy mógłbyś to rozwinąć?**

MICHAŁ JACASZEK: No właśnie tak jak mówiłem muzyka była w zasadzie gotowa, to znaczy na przestrzeni lat, kiedy współpracowaliśmy przy filmach albo tworzyłem jakąś swoją muzykę na albumy, ale pewne utwory na te albumy nie weszły no powstało pokaźne archiwum szkiców muzycznych dźwięków i ja sobie z tego wzięłem kilka dobrze zapowiadających się podkładów. Zacząłem je aranżować, dogrywać instrumenty, potem pojawiły się te teksty, które wspominałem, to jest piękną siedemnasto wieczna angielska poezja, zgromadzona w takiej antologii tłumaczona przez Stanisława Barańczaka to się nazywa angielska poezja meta fizyczna siedemnastego wieku. I znalazłem po prostu kilkaset wierszy, przepięknych a wśród nich były wiersze Roberta Herricka, które były szczególnie nadające się do piosenek, były rytmiczne, były proste i miały odpowiednią długość. Wiec pojawił się już drugi

składni i teraz z tym trzecim zamykającym elementem była właśnie Hania jej głos i jej melodie. I stworzyliśmy album i trwało to wszystko ze dwa lata.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Co w trakcie prac nad płytą „Kwiaty” było dla ciebie najtrudniejsze?

MICHAŁ JACASZEK: Najgorszy jest zawsze taki moment, kiedy trzeba tą produkcję dopieścić tak, czyli jest już wszystko nagrane są te aranże wstępnie zrobione, ale potem takie pozornie kosmetyczne działania takie powiedzmy już niuansom mają niezwykle znaczenie przynajmniej w mojej muzyce one są dla mnie bardzo ważne, czyli proporcje pomiędzy instrumentami, między głosem a podkładem i to jest zawsze wielomiesięczna praca i to na naszym albumie było najtrudniejsze. Znaczący Hania przysłała mi swoje nagrania a potem musiałem czekać ze cztery, pięć miesięcy zanim to zostało skończone, choć wydaje się, że wystarczy tylko połączyć jedno z drugim i będzie gotowe. Tak, że taka praca nad niuansami jest najtrudniejsza zresztą nie tylko na tym albumie.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: A czy jesteś zadowolony z efektu, który udało się wspólnie osiągnąć?

MICHAŁ JACASZEK: Nigdy bym nie wydał płyty gdybym nie był zadowolony. Jestem bardzo zadowolony, ale myślę, że przypadku tego albumu jestem szczególnie zadowolony, ponieważ zrobiłem taką muzykę można powiedzieć piosenkową, którą się tak szczerze mówiąc trochę się bałem. A efekt wyszedł piękny, to znaczy po raz pierwszy to może brzmi trochę nie skromnie, ale ja po raz pierwszy z przyjemnością słucham tego albumu po tym jak on został po prostu stworzony. Zazwyczaj jest tak, że po ilość tam miesiącach pracy nad tą muzyką, tyle razy się słucha tego materiału w kółko i kółko i jeszcze raz jeszcze raz, że po tym najzwyczajniej w świecie ma się dosyć. Tutaj tak nie jest. Słucham sobie tego albumu w samochodzie, słucham w domu, słucham go na słuchawkach i ciągle ta muzyka mi towarzyszy i mi się nie nudzi i jestem chyba szczególnie zadowolony, akurat z tego wydawnictwa.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Te teksty, które pojawiają się na płycie są to głównie poezje Roberta Herricka, ale pośród nich znalazł się także tekst Wergiliusza i tekst Magdy Malarowskiej, czyli siostry Hani skąd taki wybór?

MICHAŁ JACASZEK: To już jest tak, że ja się nie trzymałem po prostu ślepo tej koncepcji, to znaczy tak czy inaczej ona taka jest, że oparliśmy się na angielskiej poezji, ale znalazłem też w międzyczasie ten tekst Wergiliusza i on po prostu bardzo pasował do jednego z utworów, który początkowo miał być instrumentalny. Wydaje mi się, dlatego wybraliśmy ten inny tekst, bo jakby całość już była zamknięta wierszy Harricka zostały wybrane, wyselekcjonowane, a tu nagle decyzja o nowym tekście akurat na warsztacie był ten Wergiliusz i on w zasadzie bardzo pasuje do tego zestawu, a utwór pod tytułem „There's no here” to jest bonus, który ukazał się tylko w edycji polskiej i to jest właśnie ten utwór, który rozpoczął w ogóle naszą znajomość, ten, o którym wspominałem, że powstał przy okazji filmu Elizy Kubarskiej. Wtedy jeszcze nie myśleliśmy o współpracy, wtedy jeszcze nie było tych tekstów. I to jest ta piosenka, która Hania właśnie napisała, napisała melodie do tekstu swojej siostry.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Czy będziecie ten album promować koncertami, jeśli tak to jakie tutaj są plany?**

MICHAŁ JACASZEK: Tak zaczynają się koncerty będziemy ten album prezentowali na żywo. Pierwszy koncert będzie dwudziestego ósmego kwietnia w siedzibie narodowego instytutu audiowizualnego, Zapraszam warszawiaków na ten koncert. Następny na festiwalu Mental Force w Mińsku. Płyta dopiero została wydana pojawiają się zapytania i jestem pewien, że nie wiem letnie festiwale i jesienne festiwale i sytuacje klubowe i różnego rodzaju koncerty na pewno będą miały miejsce.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Jesteś autorem między innymi muzyki filmowej. Czy chciałbyś albo czy planujecie żeby do któryś z tych utworów z płyty „Kwiaty” powstały teledyski?**

MICHAŁ JACASZEK: Tak planujemy jeden teledysk do utworu Dafo deals, zdjęcia są już zrobione i dosłownie na dniach materiał będzie montowany, edytowany i ten teledysk prędzej czy później przygotujemy

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Na zakończenie chcielibyśmy naszym Słuchaczom zaprezentować któryś z utworów z tej płyty. I chciałabym, żebyś to Ty wybrał który to będzie kawałek.**

MICHAŁ JACASZEK: Ponieważ utwór „Dafo Deal” jest już dosyć ograny ponieważ to utwór tak zwany singlowy promujący płytę to ja proponuję utwór to „Perenna”, który jest mi jakoś szczególnie bliski, bardzo spokojny, taki płynący, ambitowy kawałek. To jest kwestia myślenia melodii i klimatu po prostu. To jest jakoś niezwykle relaksujący przestrzenny kawałek, który ma takie kojące właściwości po prostu szczególnie spokojny taki na tej płycie taki dobry relaksujący dający odpoczynek

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Bardzo ci dziękuję za rozmowę. Michał Jacaszek, kompozytor, producent muzyczny i autor płyty, o której właśnie rozmawialiśmy, czyli „Kwiaty”. Dziękuję serdecznie.**

MICHAŁ JACASZEK: Dziękuję serdecznie.

♪ Fragment utworu „Perenna”

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie